

Przemówienie na okazję podpisania porozumienia o wspólnym prowadzeniu Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczego Niemców w Polsce

Panie Marszałku, Pani Konsul, Panie Przewodniczący

Panie Dyrektorze,

I wszyscy goście

Sehr geehrte Damen und Herren,

Jest dopiero południe, ale historia dzisiejszego dnia jest o wiele dłuższa niż te przedpołudniowe godziny a właściwie historie, bo można je różnie datować. W przyszłym roku minie 100 lat od momentu, gdy wielowiekowo zrosnięty Śląsk został podzielony granicą, a w tym momencie Polska uzyskała ostatecznie ukształtowane granice. W tych granicach znalazło się około 2 mln Niemców, którzy stali się mniejszością narodową – jedną spośród wielu – a polityka wobec mniejszości stała się częścią systemu państwowego. Kolejna wojna sprawiła, że wskutek zmian granic Polska objęła nimi ziemię, na których pierwotnie żyło 10 mln lub więcej Niemców, którzy na skutek ucieczki, wypędzeń, deportacji, przesiedleń i emigracji stopnieli do jakiejś garstki niewiadomo jak dużej, gdyż PRL nie zamierzał ich za mniejszość narodową uznać. A skoro nie uznać to znaczy zasymilować. Dobrze, że dzisiejsza uroczystość odbywa się w roku 30-lecia podpisania przez demokratyczną Polskę traktatu o dobrosąsiedzkich stosunkach z Niemcami. Dobrze, bo de facto ten traktat był formalnym uznaniem istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej i jej praw (jeśli nie liczyć wcześniejszego o 10 lat uznania Niemców za mniejszość na słynnym zjeździe Solidarności w gdańskiej hali Oliwia). Jednak w zeszłym roku obchodziliśmy dopiero 15-lecie funkcjonowania w Polsce „Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych”, dzięki której na Górnym Śląsku pojawiły się dwujęzyczne szyldy miejscowości. Każdy z tych etapów można uznać za początek drogi, jaka nas zaprowadziła dzisiaj do tego miejsca, ale nie sposób w okolicznościowym wystąpieniu całą tę historię opowiedzieć. Od tego będzie Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennicze Niemców w Polsce. Powinno się w tej historii znaleźć jeszcze wstąpienie do Unii Europejskiej, ratyfikacja Europejskiej Karty Języków Regionalnych i Mniejszościowych i inne kamienie milowe ważne z punktu widzenia mniejszości niemieckiej. Ale powiedzieć trzeba, że potrzebę posiadania miejsc, w których zarówno Polacy, jak i Niemcy

ze Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur będą mogli poznawać historię i teraźniejszość mniejszości niemieckiej w Polsce sformułowaliśmy jako jeden z ważniejszych postulatów polsko-niemieckiego Okrągłego Stołu na pierwszym jego posiedzeniu w Berlinie, a w okrojonej wersji stał się on zobowiązaniem strony polskiej w Deklaracji tego gremium, którą miałem zaszczyt podpisać 12.06.2011 roku. Argumentowaliśmy, że jeśli polityka mniejszościowa ma zmierzać faktycznie do integracji przy zachowaniu odmienności kulturowej i językowej, a nie do dalszej popeerelowskiej asymilacji, to członkom większości polskiej potrzebna jest rzetelna wiedza o drodze, jaka jest za Niemcami mieszkającymi w Polsce; ale także Niemcom, którzy niestety w procesie edukacji i życia społecznego o własnej historii niewiele się dowiadują, potrzebne jest takie miejsce. Tym bardziej, że asymilacja w PRL dokonała już takich spustoszeń, że trzeba często bardziej mówić o przywróceniu języka, kultury i świadomości historycznej, niż jedynie ich pielęgnowaniu, jak to formułuje ustawa. Jednak tak, jak z wielu punktami tej deklaracji nic by się nie stało, gdyby nie zaangażowanie tutaj, w tej części Górnego Śląska, która w ramach Województwa Opolskiego „posiada” w skali kraju największą liczbę mieszkańców należących do mniejszości narodowych, najwięcej nauczania języka mniejszości narodowej czy sztyldów dwujęzycznych. Zgodna współpraca ważnych sił politycznych tego regionu ze społecznością niemiecką na poziomie samorządu województwa i poczucie odpowiedzialności za tę specyfikę regionu pozwoliło na stworzenie porozumienia programowego, które przewidywało między innymi powstanie Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczego Niemców w Polsce. Tutaj bardzo dziękuję wszystkim, którzy w ten sposób doprowadzili do faktu, że 23.06.2020 roku podpisaliśmy list intencyjny pomiędzy Urzędem Marszałkowskim Województwa Opolskiego a ZNSSK w Polsce. Te kroki otwały nam jako organizacji dachowej Mniejszości Niemieckiej drogę do pozyskania środków zarówno niemieckich, jak i polskich, a w konsekwencji do powstania obiektu, w którym owo Centrum – już w ramach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – wkrótce będzie działało, co jest treścią tego porozumienia, które za chwilę podpiszemy.

To jest ta konkretna, historyczna czy też formalna droga, jaką wykonaliśmy. Zarówno my jako Mniejszość Niemiecka, ale także jako Region. My tutaj zawsze byliśmy bardziej europejscy niż gdzie indziej, pamiętamy wynik referendum, a tym dziełem, w którym łączymy wysiłki, by powstało to Centrum będące

ewenementem w skali kraju, pokazujemy to ponownie. Ale wiem też, że to dzieło jest na obecnym etapie efektem dialogu, i jego cele, struktura i to porozumienie obliguje nas do stałego dialogu. Czas i możliwości, media społecznościowe sprawiają, że jeśli politycy, samorządowcy i stowarzyszenia nie są zdolne do dialogu, to on i tak się toczy, lecz poza nimi. To, że także historia stałego dialogu wymaga, pokazują dyskusje, portale ale i zupełnie nowe prace naukowe, które wywracają stare spojrzenie na przykład na wydarzenia 1921 roku, a których trzymanie się grozi anachronizmem. Ale także prawdziwe postrzeganie siebie nawzajem w tak ważnej sprawie jak tożsamość kulturowa i językowa dialogu wymaga, a ten wymaga poznawania siebie. Myślę, że największym dziełem tego Centrum będzie edukacja skierowana do młodych ludzi, uczniów i szkół, która na przykładzie prawdziwego i syntetycznego obrazu dziejów Niemców żyjących pośród polskiej większości i ich relacji ułatwi nie tylko przewyciężenie ciągle odnawianych stereotypów antyniemieckich, ale także percepcję Europy, której motto brzmi: In Varietate Concordia. Zjednoczeni w różnorodności. Może w Polsce tego tak nie widać (to też zubożenie powojenne), ale w całej Unii Europejskiej co siódmy jej obywatel należy do jakiejś mniejszości narodowej czy etnicznej, a kilkadziesiąt procent mówi od dziecka dwoma, trzema językami, które dla nich nie są językami obcymi. A to jest uznawane za godne ochrony bogactwo. Że ta edukacja jest potrzebna, udowadniają także ciągle od czasu do czasu jak grom z jasnego nieba spadające słowa ataków, kwestionowania praw mniejszości do języka czy innej percepcji historycznej, albo traktowania obywateli RP niepolskiej narodowości jak elementu obcego, któremu można napisać w sieci: „won do Niemiec”. Także u nas w regionie.

Takie dzieło wymaga myślenia, które scharakteryzował dość dokładnie Marszałek Andrzej Buła 2 maja w dwujęzycznym Dobrodzieniu/Guttentag. Tymi słowami zakończę moją okolicznościową przemowę, jeszcze raz dziękując wszystkim, dzięki którym się tutaj znaleźliśmy, czyli władzom regionu z p. marszałkiem i przewodniczącym Sejmiku na czele, dyrektorem WBP z zespołem i wszystkim członkom zarządu ZNSSK życząc sobie, byśmy już wkrótce w jeszcze większym gronie spotkali się na uroczystości otwarcia Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczego Niemców w Polsce, a ono oprócz pożytków przynosiło także splendor miastu i naszemu ukochanemu Śląskowi.

Jest bowiem przeznaczone nie tylko dla regionu, ale dla wszystkich w Polsce i w Niemczech, których ten temat łączy.

A marszałek składając pod obeliskiem poświęconym powstańcom 1921 roku w Dobrodzieniu powiedział:

„W tym upamiętnieniu chcielibyśmy nadać pewien wymiar symboliczny, który powinniśmy nieść następnym pokoleniom. Ten wymiar symboliczny jest przede wszystkim związany z szacunkiem dla różnorodności, z akceptacją ludzi, którzy mają inne czasami poglądy, ze zrozumieniem drugiego człowieka. (...) Stwórca spowodował, że jesteśmy istotami myślącymi; mamy świadomość, mamy wyobraźnię, i pewnie tylko nie potrafimy z tego skorzystać, że doprowadzamy się do tak trudnej, bardzo ciężkiej eskalacji naszych konfliktów. Od nas tutaj dorosłych, urzędujących na różnych stanowiskach zależy, jaki damy przykład tego zrozumienia. (...) Stawiajmy na argumenty, stawiajmy na przekonywanie się, ale musimy sobie zaufać i się zrozumieć. (...) Myślę, że tu, w naszym regionie, od kilkudziesięciu lat dajemy przykład pracy, dobrego sąsiedztwa i zrozumienia.”

Tak trzymać.

Dziękuję bardzo.

Bernard Gaida

Przewodniczący VdG w Polsce